

# KURJER LITEWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

Wydawnictwa rok czwarty.

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim.

Ogłoszenia przyjmują się tylko do godz. 3-ej popołudniu.

KIEROWNIK DZ. EKONOMICZNEGO KONRAD NIEDZIAKOWSKI.

SEKRETARZ REDAKCJI LUDWIK ABRAMOWICZ.

KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESKOWA.

REDAKTOR  
WOJCIECH BARANOWSKI.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

Numer pojedynczy  
5 kop.

### CENY OGŁOSZEŃ:

Nadawane za jeden wiersz garmentowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garmentowy lub jego miejsce 50 kop. Reklamy za jeden wiersz garmentowy lub jego miejsce 30 kop. Nekrologi za jeden wiersz pełny lub jego miejsce przed tekstem 50 kop., po tekście 30 kop. Ogłoszenia z wyjątkiem za jeden wiersz pełny lub jego miejsce 15 kop. Drobnie ogłoszenia za jeden wiersz pełny 3 kop., najmniejsze 30 kop.

### REDAKCJA

Plac Katedralny № 4.  
Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.  
Skrzynka pocztowa № 122. — Telefon № 129.  
Redaktor przyjmuje od 1 do 2 po południu.

### WARUNKI PRENUMERATY

wraz z tygodnikiem „Życie Ilustrowane”:		Rocznie.	Półrocz.	Kwartał.	Miesięcz.
W WILNIE	12	40	20	7	2
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	14	45	22	7	2
Z KASZUBIA	14	45	22	7	2

Znana adresem 20 kop. — Za odwołanie do domu 10 kop. miesięcznie.  
Listy niefrankowane lub niedostatecznie opłacone „Kurjer” nie przyjmuje.  
Rekopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej

Redaktor  
WOJCIECH BARANOWSKI.  
Numer pojedynczy  
5 kop.

## „THE PHENOMENON”

Przy końcu przedstawienia o godz. 9 1/2 w. tylko przez jeden tydzień  
**OBYCZAJE PARYSKIE** // Dziś dnia 19 sierpnia dwa wspaniałe przedstawienia o godz. 7 1/2 i o 9 1/2 wieczorem.

Bilety nabywać można wcześniej w kasie teatralnej od godz. 3-ej, w święta zaś od 12 w poł. — Szczegóły w programach. 273.

Plac Nadwyzczajny  
Książki Program!!!

**OSTRZEŻENIE!**  
**WINO SZAMPAŃSKIE**  
**Veuve Clicquot Ponsardin**  
Werlé & C-ie, Successeurs  
**REIMS**  
Dom założony w roku 1733.

Wobec nieuczynnej konkurencji, skierowanej ponownie przeciwko wyżej wymienionej sławnej marce, zwraca się uwagę na kopców i konsumentów na fakty następujące:

**P-ni Veuve Clicquot Ponsardin**  
miała ani synów, ani bratanków, którzy nosili jej nazwisko, i jedynymi jej uprawnionymi spadkobiercami byli p. Ed. Werlé i jego Hrabia Alfred Werlé. Po śmierci tego ostatniego, zaszłej w roku zeszłym, wyłącznymi właścicielami starej marki „Veuve Clicquot Ponsardin” obecnie: wdowa po nim Hrabina Werlé i zięć ich Hrabia Bertrand de Mun.

Ostrzega się więc publiczność przed ofertami innych firm, których wina, w zamiarze wywołania pomylki, zaopatrzone są w podobne do niej etykiety. Firmy te próbują poprostu ciągnąć korzyść z wszechświatowej sławy starej i prawdziwej marki

**„Veuve Clicquot Ponsardin”.**  
Należy wskutek tego zwracać dokładną uwagę na firmę i powyżej zamieszczony znak palonego korka. 1 289a



### Na ugorze.

Zdarza się czasem, że wicher porwie podczas siewu na roli zdrowe pszenicę ziarno i poniesie je het daleko, porzucając gdzieś wreszcie na smutnym ugorze. Deszcz wbia ziarno owo w ziemię — i oto z gleby zapuszczona i jałowej pnie się w górę powoli jakaś trawka zielona, której nigdy jednakże nie sadzono stać się kłosem złotym, pełnym, bogatym. Bywa też, że zaczątek warty zieleni ukazuje się w szczylinie więziennego muru, tuż koło zakratowanego okna skażenka... Niesiety, ani ziarno jedno pszenicy — ponurego ugoru w bujny las nie zamieni, ani jeden liść na murze kiełkujący więzienną, nie odbierze mu cech domu niewoli. Ugor ugorom pozostanie, a więzienną — więzieniem.

Porównanie to, niewesołe zaiste, nasuwa mimowolnie coraz poważniej traktowaną przez miejscową prasę rosyjską myśl założenia w Wilnie „słowińskiego klubu”. Ma to być instytucja, dążąca do wcielania na naszym gruncie hasła zjazdu praktycznego, wychodząca więc z zasad równouprawnienia, swobodnego rozwoju pokrewnych narodów, zapowiedzią będącą słowińskiego braterstwa... I taka instytucja powstać ma właśnie w Wilnie, zajęte się początkiem jakimś *modus vivendi* w stosunkach rosyjsko-polskich przedewszystkiem. Tak obiecuje sobie przynajmniej inicjator. Tu właśnie poczyna się przykra ironia...

Więc klub słowiński, łączący ludzi dobrej woli, więc praca pod hasłem sprawiedliwości, więc wysiłki w celu porozumienia! Marzenia szczerne — ani słowa — dzieje się cała dusza i dlatego właśnie, gdy słyszę, że ziszczyć się mają tu w Wilnie, w naszych czasach, w istniejących warunkach, mam uczucie nieledwie, iż marzenia te piękne obrał sobie niewiedzieć pociągając za cel bolesnego szczyderstwa. Boć do siewu myśli dobrej i słuszej idei — trzeba nie tylko mimochodem w garść chwycić

conego ziarna, lecz użyźnionej roli i niewywołanej sumiennych. Zapomniał o tem, śmiejąc przypuszczać, inicjator „Klubu słowińskiego” w Wilnie.

Na kimże bo opiera on swe zwodnicze nadzieje, na kogo liczy w zamierzonej sobie, jakich to towarzyszy pracy mieć może w zapoczątkowaniach swych pięknych, jakich propagatorów znajdzie tu u nas dla tych hasła, które tam w Pradze z głęboką wiarą wygłaszali wolni przedstawiciele rosyjskiego, polskiego i czeskiego narodu? Wolni przedstawiciele — powiedziałem i powiedzenie to podkreślam, faktem jest bowiem, iż walcząc z przesądami, piętnując prześladowania polityczne, potępiając przez egoizm dyktowane gnawy mogą jedynie śmiało — dziłać niezależni, osobniki zupełnie samoistne, ludzie, własną egzystencję opierający na wolnym współzawodnictwie, nie — wyglądający zapłaty i nagród za większe „usierdzenie na służbie” w kraju zdobytych i rządowym przez prawa, przeciwko którym ruch neosłowiński jest właśnie najgłośniejszym protestem.

A jednak inicjator „słowińskiego Klubu” w Wilnie oświadcza, iż myśli jego coraz większą znajduje sympatię w miejscowym społeczeństwie rosyjskim, do Klubu swego wstęp chciałby otworzyć też zapewne i dla polaków. *Miejscowe społeczeństwo rosyjskie i miejscowi polacy, o jakich to prawie beznadziejny zespół! Rosjan, „nie pozostających na służbie”, w kraju naszym niema prawie, zaś ci z gwiazdkami na czapkach od pierwszego do czternastej rangi — jakże dziwne kwalifikacje posiadają na przyszłych członków słowińskiego Klubu. Klub ów w życiu narodów w czyn wprowadzić ma zasady służszości i swobodnego kulturalnego rozwoju, zaś — ktoś nie wie — lutejszych urzędników rosyjskich obowiązkiem jest przeciw rozwojowi temu klasę stałą, bacznie na interesy elementu wielkorosyjskiego głównie i dyrektywy reakcyjnego rządu.*

Miejscowi rosnące *obowiązk* te spełniają sumiennie: Polskiej „Oświaty” w Wilnie wszak już niema, szkolni obywatelskie zamykane są starannie, procesje pilnowane, księża — często karani, na polski Związek pokojowej pracy dla kraju — nie pozwolono, na zbieranie subsydjum dla polskiego teatru — również. Wielkorosyjska warta nad Niemcem czuwa z bronią u nogi, spełniając to, dla czego przez rząd obecny i dawny postawiona tu została. Budzenia miłości i przyjaźni w duszach ludności miejscowej do obywateli jej nie wkłuzono, dano jej natomiast dość siły, by o miłość i przyjaźni nie dbała. I wychowały się całe pokolenia i zastępy takich wartowników rosyjskich i wyrobili sobie swój oryginalny kodeks prawny, polityczny i etyczny. W kodeksie tym, wyko-

nywanym z całą konsekwencją w dalszym ciągu, ja punktów wspólnych z podkładem moralnym i programem politycznym neoslawizmu wynależć nie mogą. Być może, iż p. Kon, projektodawca klubu (członek okrainnego Sojuszu, jeżeli się nie myli) jest odemnie szczęśliwszy. Być może — posiadał on tajemnicę niezwykłą, iż pod niejednym urzędniczym mundurem tu u nas bije serce do miłości i pojednania skłonne, przedewszystkiem *słowińskie*, pełne politycznej postępowości serce.

Być może... ale dowodów na to dotychczas zbyt mało.

Jest za to aż zawiele dowodów, wprost przeciwnych, zgóry dających pojęcie o tem, czem może być w naszych warunkach jakaś organizacja „słowińska”, grupująca na Litwie i Białej Rusi — Rosjan. Będzie to, co najwyższe zabawa w oczach szlachetnie i pięknie, z którymi w żadnym związku nie mogą pozostawać owych ludzi czyni. Ale i w słowach nawet nie spójrzmy na się liberalizmu zbyt wielkiego, milanie — że być bowiem temu i owemu w słowianina zabawa, ale miłsze stokratnie stanowisko rządowe z kwatorą, opamięt i dodatkami do pensji. Zaś nawet za słowa liberalne można to wszystko, jak wiadomo, w jednej chwili utracić, w czasach szczególniej, gdy wojenni gubernatorowie dymisjonują profesorów uniwersytetu.

Nie wierzę więc, by *miejscowi* Rosjanie na serio traktowali ideę słowińskiej jedności i zgody, i aby z nimi właśnie jakakolwiek w tym kierunku akcję rozpoczynać było można. Interes osobisty zbyt silnie każe im miłować istniejący stan rzeczy, żądać od nich by przyspieszili nastąpienie dnia swobody i równouprawnienia i na nowych podstawach moralnych, nowe wytworzyli *modus vivendi* — to żądać od małomiejskiego handlarza, by stał się zwolennikiem wielkiej ekonomicznych reform.

Pan Kon liczy na kobiety rosyjskie... O kobiecie rosyjskiej mam wysokie pojęcie: wiem, że zdolna jest ona do poświęceń i ofiar; wiem, że reprezentuje pierwiastek postępowi i bronii go nieraz z całym zapęciem w życiu — wiem jednak i to, że w sferach biurokratycznych miejsca dla inicjatywy kobiety pozostaje niewiele. Gdzie skrzypi pióro urzędnicze, rozkazem z góry postuluje tam tłumione bywają uderzenia serc swobodne i właściwe myślowi kobiecie rosyjskiej porwy. Z rosnącym swobodą czynu w naszym kraju mają przełożone bractw prawosławnych, naczelnicze gimnazjum i ziemskie powiatu akuszerki... Reszta skrepowana jest, jak wszystkie niestety w tym nieprawdopodobnym świecie prym wyjątkowych i „obowiązujących postanowień”.

Zali w tym świecie właśnie do-

**Teatr Polski.** W czwartek d. 21 sierpnia 1908 r.  
W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM 396a  
**„Niebieska myszka”**  
farsa w 3 aktach Engla.  
Jutro „Hulał dusza”.

**Teatr-Cyrk.** Prospekt 8-to Jerski, vis-à-vis Sąd. 233a  
Tropa artystów ukraińskich  
**O. Z. SUSŁOWA.** Dziś d. 21-go sierpnia odograna będzie  
**PIĘKNA HELENA** — operetka w 3 akt. | Pocz. o godz. 8 1/2

KANTOR PISM NA ŚNIPISZKACH  
pod firmą „NADZIEJA”  
przyjmuje prenumeratę i ogłoszenia dla „Kurjera Litewskiego” i „Przyjaciela Ludu”  
po cenach redakcyjnych.  
W tymże kantorze nabywać można pojedynczo numery „Kurjera” i „Przyjaciela”.  
6-1-00g

**Wielki koncert ogrodu Botanicznego.** A. SZUMANA.  
Dyrekcja 44a, Telefon 304.  
Wielki koncert pierwszorzędnych artystów. Początek o godz. 10 wiecz.

**EMMA JELEŃSKA.**  
**Niebieski puch marny...**  
— Myślałam, że gniewać się będą — szepnął — bo tak się spóźniła.  
— Una się roześmiała swoim cunrum, srebrzystym śmiechem.  
— Ach, jak to dobrze, jak to do pachniały, z lamp lato się świeciła — zawałowała — męża krótko trzyrach. I cała jej figura była jakby wyższa, wytworniejsza.  
— Coś, coś więcej arystokratycznego... — rzekła do siebie Lola z zadowoleniem.  
— Spróbowała przed lustrem kilku póź. Podnosiła głowę i spuszczała powieki, a zarazem ukazywała w całej pełni śliczną swą, utoczoną szyję. Wreszcie uśmiechnęła się do siebie, skinęła głową, szepnęła: „Dobrze jest!” i od zwierciadła odeszła. Przygotowała sobie płaszcz biały, sukienki, zdobny w aplikacje z czarnej gipiury, lornetkę teatralną, *ridicule* z różnymi drobniaczkami — i zaczęła wciągać na ręce długie, koronkowe mitenki.

Naraz od drzwi wchodowych zastukano i, nie czekając odpowiedzi, wsunęła się głowa Rownatta.  
— Już poszedł? — wyszeptał.  
— Poszedł, poszedł. Niechże pan wejdz! Proszę mi się przyjrzeć. A co? ładna jestem? Co?  
I Lola wykręciła przed nim piuręta. Rownatt pochwyił w ramiona.  
— Cudo! Cudo!  
— Ostrożnie! Mój kapelus! — Ej, co mi tam kapelus!  
— Dobrze panu mówił! Pięćdziesiąt pięć rubli wczoraj zapłaciłam. I to pod sekretem przed Konradem. Rad będzie, gdy się do wie.  
Lola uwolniła się z jego ramion i do lustra podszła.  
— Ale wstydę panu nie zrobić? Co? A dokąd idziemy?  
— Do Alkazaru. Grają tam jakieś francuskie farsidło. A potem na kolację — tak?  
— I owszem. Bylebym była w domu przed drugą — bo jednak zdarza się Konradowi wrócić do domu. A farsa — bardzo nieprzyzwoita?  
— Podobno okropnie.  
— Aoh, to dobrze. Cóż tam jest?

— Co jest? No, niewiem co jest — ale wiem, czego niema. Ta Bessie Hoch, która ma główną rolę, występuje w stroju... no, zupełnie bez stroju...  
— Nie! Co pan mówił A to ciekawe.  
Lola wzięła z wazonu dwie róże i przypinała je sobie u stanki.  
— A czy ładna przynajmniej? Rownatt się zbliżył.  
— Nie wiem, bom jej nie widział. Mówiła że ładna. Ale... kto taką Laluchnę, taką śliczną! Lalę dziś będzie miał z sobą — to na żadne Bessie patrzeć już nie zechce. Prawda?  
Nachylił się nad nią.  
— Skąd u diabła, Laluchno, wzięłaś te szyjkę anielską. — skąd te oczki złote — skąd te cudowne, białe skórę, co tam się miga z pod koronek i tak ciągnie — tak ciągnie. Aj, aj! pochylił się nizinotko. — Ratujcie mnie, święci Pańscy! bo nie wytrzymam — pocałować muszę.  
Przygłnął ustami do białego karczka Loli.  
Ona się zaśmiała. Tyle razy to już było — i dawniej i teraz znowu, od tych paru dni ukazania się jego na petersburskim widnokręgu — że już wrażenia nie robiło. Nie przy-

krzyła tem — nie. Ale — *ga ne lui disait rien.*  
I teraz, śmiała się swobodnie, upinając dalej róże u piersi — i mówiła: *Zobaczy pan, że źle się skończy między nami. Pokłóćmy się. Pan jest coraz bardziej w stylu dramatycznym, a ja...*  
— A ty, Laluchno, jesteś nieznośna! Zimna, jak góra lodowa z pod samego bieguna.  
Odszedł na drugi koniec pokoju i poprawiał wasy.  
— Tylko trochę zgrabniejsza — co? — zaśmiała się Lole.  
On odsapnął ciężko — i rzekł:  
— Ja tego nie rozumiem — żeby młoda, żywa kobieta była taka...  
— No — jaka?  
— Taka lodowata. To nawet nieładnie. Ja tu aż topnieję — aż przytomność tracę — aż mnie roznosi — a ty...  
— A ja co? Ja bardzo pana lubię. Ale nigdy nic więcej nie było i nie ma być między nami. Więc ja niewiem, czego pan chce? I poco mi robić sceny, jak gdyby była pańska żona. I tracić czas... Rownatt wzięła ją za obie ręce.

— Nigdy nic więcej nie było? — spytał, patrząc jej w same oczy.  
— A cóż? Może pan zechce mnie wnawiać...  
— A wtedy w Kaliniewiczach, w parku, w lesie...  
— Cóż, w parku, w lesie? Cóż tam było? Nic nie było! E, niech pan da pokój i nie będzie nudny! Idźmy już lepiej. Ja wcale niemam zamiaru tracić czasu na jakieś tam dudy *amoroso*. Wolę patrzeć na Bessie Hoch. Proszę mi podać płaszcz.  
Ubrała się i nagle zaczęła śmiać się znowu.  
— Boże, Boże! Jaką ja straszną zbrodnię popełnia! To przecież niesłychane! Z młodą żłowiwiem *en deux* do jakiegoś tam Alkazaru na taką sztukę! A potem na kolację! Oto to przynajmniej równouprawnienie! Prochy moich prababek, przewróćcie się w grobach!  
Śmiała się, zanosiła się od śmiechu.  
— A jeśli spotkam znajomego — rzekł Rownatt — i jeśli ten znajomy spyta mnie, z kim jestem, co mu powiem? Czy mam powiedzieć, że jestem z hrabiną Lolą Kaliniewką, żoną postą i znanego działacza?  
(D. C. N.)

półki ciężki nad nim system obecny, począć się może jakakolwiek robota ideowa trwała i poważna...

A zaś p. Kon, powołując się na słowa bułgara Babcewa, żąda przede wszystkim szerokiego...

Trwożą mnie więc p. Kona zbyt nagłe projekty. Jestem zdecydowanym zwolennikiem polsko-rosyjskiej...

W. B.

WYCHODZIMO DO FRANCJI.

W jednym z ostatnich numerów „Tempsa”, ukazał się artykuł, nie pozostawiający wątpliwości...

„Francja, — pisze między innymi „Tempsa”, jest nie tak gęsto zaludniona, jak prowincje polskie...

Niespokojny prezydent.

Ogólną uwagę zwraca w tej chwili spór pomiędzy Holandją a...

Wenezuela, niewielka republika amerykańska, której prezydent Castro...

Mieszkańcy Wenezueli — pisze dowcipnie „Czas” — mają dość poczucia humoru, by swego prezydenta...

Nawet z Niemcami zadarł był el cabbit; mówimy nawet z Niemcami, gdyż obecnie konsul niemiecki...

Bądź co bądź, el cabbit uważa się teraz za zaprzyjaźnionego z „marsosem” państwem niemieckim...

Z Holandją Wenezuela, a raczej prezydent Wenezueli, już od ówczesnego wieku prowadzi spory...

Z chwili.

Główny Zarząd rolnictwa i urządzeń rolnych opracowuje obecnie, dla wniesienia do Instytutu...

sunku do prezydenta Castro, ale inne państwa nie są tak blisko Caracasu, jak Curaçao...

Jeżeli zwrócimy uwagę, że inne państwa europejskie mają swe rachunki z prezydentem Castro...

Jeżeli zwrócimy uwagę, że inne państwa europejskie mają swe rachunki z prezydentem Castro...

Jeżeli zwrócimy uwagę, że inne państwa europejskie mają swe rachunki z prezydentem Castro...

Jeżeli zwrócimy uwagę, że inne państwa europejskie mają swe rachunki z prezydentem Castro...

Jeżeli zwrócimy uwagę, że inne państwa europejskie mają swe rachunki z prezydentem Castro...

Z chwili.

Główny Zarząd rolnictwa i urządzeń rolnych opracowuje obecnie, dla wniesienia do Instytutu...

przynajmniej nieco poważniejszej choroby Lwa hr. Tołstoja.

A wieści to są dość sprzeczne. Wszystkie atoli ustalają jedno, że wielki pisarz...

Jeżeli zwrócimy uwagę, że inne państwa europejskie mają swe rachunki z prezydentem Castro...

Jeżeli zwrócimy uwagę, że inne państwa europejskie mają swe rachunki z prezydentem Castro...

Jeżeli zwrócimy uwagę, że inne państwa europejskie mają swe rachunki z prezydentem Castro...

Jeżeli zwrócimy uwagę, że inne państwa europejskie mają swe rachunki z prezydentem Castro...

Jeżeli zwrócimy uwagę, że inne państwa europejskie mają swe rachunki z prezydentem Castro...

Jeżeli zwrócimy uwagę, że inne państwa europejskie mają swe rachunki z prezydentem Castro...

Z chwili.

Główny Zarząd rolnictwa i urządzeń rolnych opracowuje obecnie, dla wniesienia do Instytutu...

ograniczonej, stojący na warcie przy domu strażnicy pogranicznej, mieszkał w tym...

Kiedy Szadrzyn odmówił, szeregowiec wypalił z karabina i poranił go ciężko w nogi i brzuch.

Jeżeli zwrócimy uwagę, że inne państwa europejskie mają swe rachunki z prezydentem Castro...

Jeżeli zwrócimy uwagę, że inne państwa europejskie mają swe rachunki z prezydentem Castro...

Jeżeli zwrócimy uwagę, że inne państwa europejskie mają swe rachunki z prezydentem Castro...

Jeżeli zwrócimy uwagę, że inne państwa europejskie mają swe rachunki z prezydentem Castro...

Jeżeli zwrócimy uwagę, że inne państwa europejskie mają swe rachunki z prezydentem Castro...

Jeżeli zwrócimy uwagę, że inne państwa europejskie mają swe rachunki z prezydentem Castro...

Z chwili.

Główny Zarząd rolnictwa i urządzeń rolnych opracowuje obecnie, dla wniesienia do Instytutu...

Piszą do nas.

Nie dajmy upaść!

Po śmierci w d. 11 lipca p. Aleksandra Montwilla, b. marszałka powiatowego...

Sądzą, że to ustalić należy: co swego strony głoszą, aby miano na uwzględnienie...

Swoją drogą, znając naszą obojętność, proponowałbym nie ograniczać się jedynie...

Bolesław Kuczewski.

Kronika Wileńska.

Kalendarzyk. Dziś, we czwartek — św. Joanny Wdowy, jutro — św. Symona i Judy.

Kronika kościelna. Dnia 22 b. t. j. w piątek, w kościele św. Piotra i Pawła...

Nasza poczta. Poczta rosyjska ma już ustaloną reputację.

Zbytecznym dodawać, jaka ogromna praca czeka naszą administrację, zmierzającą do zmiany sposobu ekspedycji...

Walcząc z przeciwnościami, wyznajdował Lubecki coraz to nowe „dzwignie bogactwa narodowego”.

Walcząc z przeciwnościami, wyznajdował Lubecki coraz to nowe „dzwignie bogactwa narodowego”.

St. Kościelkowski.

(D. C. N.)

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO”.

Z NAJNOWSZEJ historjografii polskiej.

Stanisław Smolka.

Polityka Lubeckiego przed powstaniem listopadowym.

Przed kilku laty, na trzecim zjeździe historyków polskich w Krakowie w r. 1903, utyskiwano słusznie...

Lata ostatnie — a pierwsze wieku XX, — upamiętniły się przez coraz szersze i wszechstronnejsze badanie...

(t. I. — r. 1907, cena rb. 4 kop. 50; t. II. — r. 1908, cena rb. 4 kop. 50).

głym przez Akademię Umiejętności w Krakowie, która powołała do życia komitet do dziejów Polski...

Jako wyraz rosnącego zainteresowania do dziejów najnowszych, jako wyraz coraz silniej odczuwanej...

Dzielo prof. Smolki składa się z 2-ch tomów. Pierwszy kreśli początki zawodu publicznego Lubeckiego...

(t. I. — r. 1907, cena rb. 4 kop. 50; t. II. — r. 1908, cena rb. 4 kop. 50).

obszernym aparatem naukowym, wyłożonym w mowach zgrupowanych, obszernych przypisach; ma zaś otrzynać wkrótce nową podstawę...

Dzielo omawiane jest przede wszystkim, zasłużonym, prawdziwie godnym pomnikiem księcia ministra, którego działalność...

Niewyświeślenie to, rzecz można, ze względu na istotną rolę, jaką ks. Lubecki odgrywał w dziejach...

W dziele prof. Smolki wydatnie zarysowuje się ta postać ks. Lubeckiego. Wzbił on i wychował się w Petersburgu, żył z Rosją...

(t. I. — r. 1907, cena rb. 4 kop. 50; t. II. — r. 1908, cena rb. 4 kop. 50).

i znał Rosję lepiej od niejednego rodowitego roslanina, lecz jednocześnie zachował żywe poczucie obywatelstwa...

Walcząc z przeciwnościami, wyznajdował Lubecki coraz to nowe „dzwignie bogactwa narodowego”.

Walcząc z przeciwnościami, wyznajdował Lubecki coraz to nowe „dzwignie bogactwa narodowego”.

Walcząc z przeciwnościami, wyznajdował Lubecki coraz to nowe „dzwignie bogactwa narodowego”.

(t. I. — r. 1907, cena rb. 4 kop. 50; t. II. — r. 1908, cena rb. 4 kop. 50).

stworzył, chociażby w granicach, dowolnie przez traktat wiedeński wykreślonych, — to cel polityki Lubeckiego.

Walcząc z przeciwnościami, wyznajdował Lubecki coraz to nowe „dzwignie bogactwa narodowego”.

Walcząc z przeciwnościami, wyznajdował Lubecki coraz to nowe „dzwignie bogactwa narodowego”.

Walcząc z przeciwnościami, wyznajdował Lubecki coraz to nowe „dzwignie bogactwa narodowego”.

(t. I. — r. 1907, cena rb. 4 kop. 50; t. II. — r. 1908, cena rb. 4 kop. 50).

Walcząc z przeciwnościami, wyznajdował Lubecki coraz to nowe „dzwignie bogactwa narodowego”.

Walcząc z przeciwnościami, wyznajdował Lubecki coraz to nowe „dzwignie bogactwa narodowego”.

Walcząc z przeciwnościami, wyznajdował Lubecki coraz to nowe „dzwignie bogactwa narodowego”.

Walcząc z przeciwnościami, wyznajdował Lubecki coraz to nowe „dzwignie bogactwa narodowego”.

(t. I. — r. 1907, cena rb. 4 kop. 50; t. II. — r. 1908, cena rb. 4 kop. 50).

nas.
lipca...
Kurjer...
Komitet...
Szpital...
Administracja...
Jubileusz...
Teatr...
Sprawy...
Sprawy...
Kronika...
Echa...
Za granicą...
Kara śmierci...
Wycieczka...
Ultimatum...
Podróż...
Napływ...
Petersburg...

Polnina martwej litery przestarzałych...
Zadanie zaś drukowania adresów w...
Komitet wystawy „Dziecko”...
Szpital św. Jakóba...
Administracja szpitala...
Jubileusz Tętoja...
Teatr polski...
Sprawy szkolne...
Kronika...
Echa mńskie...
Za granicą...
Kara śmierci...
Wycieczka naukowa...
Ultimatum rewolucjonistów...
Podróż najjaśniejszych państwa...
Napływ podatków...
Petersburg...

gródka dziecięcego” i trzyklasowej szko-
Ze szkoły chemiczno-technicznej...
Związek robotników-katolików...
Szpital św. Jakóba...
Administracja szpitala...
Jubileusz Tętoja...
Teatr polski...
Sprawy szkolne...
Kronika...
Echa mńskie...
Za granicą...
Kara śmierci...
Wycieczka naukowa...
Ultimatum rewolucjonistów...
Podróż najjaśniejszych państwa...
Napływ podatków...
Petersburg...

Najpóźniej przedziełki, a w prz. Kazimierz...
Głębokie. Ogólne zebranie człon-
Kronika Sądowa...
W MINSKU...
Z PROWINCYJ...
NOWY AMBASADOR TURECKI...
Japończycy i Korea...
Wycieczka naukowa...
Ultimatum rewolucjonistów...
Podróż najjaśniejszych państwa...
Napływ podatków...
Petersburg...

„Niedawno niejaki Lariet zabił swoją...
„Świat muzulmański...
„Wycieczka naukowa...
Ultimatum rewolucjonistów...
Podróż najjaśniejszych państwa...
Napływ podatków...
Petersburg...

„Niedawno niejaki Lariet zabił swoją...
„Świat muzulmański...
„Wycieczka naukowa...
Ultimatum rewolucjonistów...
Podróż najjaśniejszych państwa...
Napływ podatków...
Petersburg...

ny domowej pomiędzy rokiem 1861—65...
„Wycieczka naukowa...
Ultimatum rewolucjonistów...
Podróż najjaśniejszych państwa...
Napływ podatków...
Petersburg...

